

Nowy Testament to synkretyzm (mieszanka wierzeń) oparty na opowieściach z różnych starożytnych religii politeistycznych:



Tekst jest niestety nieco nieczytelny, prawdopodobnie z powodu wielokrotnego przepisywania, dlatego poniżej przedstawiamy go w nieco wyraźniejszej formie – i, co sensowne, od razu w tłumaczeniu. A więc

HORUS 5000 lat temu:

- # zrodzony z dziewicy
- # Gwiazda Wschodu
- # chodził po wodzie
- # uzdrawiał chorych
- # przywracał wzrok niewidomym
- # został ukrzyżowany
- # był martwy przez trzy dni
- # zmartwychwstał.

I podobnie w przypadku

MITHRASA 3200 lat temu

KRISHNA 2900 lat temu

DIONIZOS 2500 lat temu, z Iranu, z Indii, z Grecji

Myślę, że jedno „wydarzenie” dotyczące Jezusa jest prawdopodobnie prawdziwe, a mianowicie ukrzyżowanie. A „oni” następnie „dopowiedzieli” pozostałe wydarzenia wokół niego.

To, że wszystkie te mity o bogach – od narodzin z dziewicy po „zmartwychwstanie Syna Bożego” – pasują również do Jezusa, nie może być przypadkiem; tak wiele zbieżności jest niemożliwe. W tym przeglądzie (który otrzy-

małem od amerykańskiego przyjaciela) nie ma nawet wzmianki o tym, że nawet Wieczerza Pańska Jezusa z chlebem i winem z jego uczniami w ogóle nie miała miejsca, lecz jest zapożyczeniem z kultu Mitry. Również tam odbywała się taka uczta pożegnalna z chlebem i winem. Czy to wszystko nie jest jednoznacznym potwierdzeniem, że biografia Jezusa, jaką znamy z Biblii, jest świadomą, bardzo sztuczną fabrykacją? A dlaczego i przez kogo?

Czy Nowy Testament to fałszerstwo? Co naprawdę wydarzyło się 2000 lat temu?

Jezus z całą pewnością żył i został ukrzyżowany. Nie może jednak być mowy o tak wielu zbiegach okoliczności, by wszystkie te opowieści o bogach – od narodzin z dziewicy po zmartwychwstanie itp. (zob. przegląd) – miały miejsce również w przypadku Jezusa; zostały mu więc przypisane. Ale kto by coś takiego zrobił? Jest mało prawdopodobne, by zrobili to wyznawcy – oni raczej staraliby się jak najdokładniej opisać to, co naprawdę miało miejsce.

O wiele bardziej prawdopodobne jest zatem, że to przeciwnicy Jezusa przypisali mu te historie, a byłyby to te same kręgi, które doprowadziły go na krzyż. Oczywiście odbyło się to w bardzo wyrafinowany sposób.

A dlaczego? Znamy ten problem z komputerów: kiedy coś usuwamy, to i tak nadal tam jest – dysk twardy jest naprawdę usunięty dopiero wtedy, gdy zostanie nadpisany czymś innym. Tak samo było w przypadku Jezusa: trzeba było przypisać mu nową historię. Jest to również zgodne z tym, co mówią teologowie, gdy mówią o Jezusie przed wielkanocnym i Jezusie po wielkanocnym, oraz o tym, że Jezus przed wielkanocny, czyli ten sprzed rzekomego zmartwychwstania, był zupełnie inny niż ten po zmartwychwstaniu. I tutaj zostało to więc raz jasno powiedziane: Jezus po zmartwychwstaniu jest świadomym wymysłem – zapoczątkowanym przez Pawła, który wkradł się do grona wczesnych wyznawców Jezusa jako samozwańczy apostoł – mającym na celu jak najdoskonalsze wymazanie Jezusa przed zmartwychwstaniem, czyli tego prawdziwego.

A dlaczego prawdziwy Jezus miałby zostać wymazany?

Szczególnie stosunek do kobiet musiał być wówczas absolutnie zbrodniczy: w opowieści o Zuzannie, zamieszczonej w dodatku do Księgi Daniela, dowiadujemy się, jak kobiety były szantażowane w celu uprawiania seksu – a także zmuszane do prostytucji: Jeśli zgodnie z ówczesną zasadą dwóch świadków („Albo uprawisz z nami seks, albo zgłosimy, że widzieliśmy, jak uprawiałaś seks z innym mężczyzną, a wtedy zostaniesz stracona”) dwóch mężczyzn groziło kobiecie, że ją zgłoszą, jeśli nie zgodzi się na seks lub nawet na prostytucję (zawsze znajdzie się coś!), to najprawdopodobniej większość kobiet dała się namówić na seks, bo przecież wołały żyć – a do tego czuły się jeszcze grzesznicami.

Jezus zdemaskował prawdziwych sprawców w publicznych przemówieniach, pokazując, że wszystkie oskarżenia były całkowicie bezpodstawne – a to właśnie ci mężczyźni byli złoczyńcami o najwyższym stopniu kryminalnej agresji.

Ci oczywiście nie zamierzali tego tak zostawić – i zadbali o to, by Jezusa usunąć ze świata na podstawie fałszywych oskarżeń.

Więcej informacji znajdują Państwo w „Element 2”! A w „Element 1” dowiedzą się Państwo, jak zaangażowanie Jezusa przekłada się na nasze dzisiejsze czasy, ponieważ w podejściu do kobiet tak wiele się nie zmieniło – jest po prostu inaczej!

Autor jest dyplomowanym teologiem (kat.) i emerytowanym nauczycielem religii w szkole zawodowej.

A oto dodatkowy materiał:

Drogi Pielgrzymie na Szlaku św. Jakuba!

Od wieków celem pielgrzymki nie jest jedynie sama wędrówka i dotarcie do Santiago, lecz także odkrywanie nowych idei, które można wcielić w życie po powrocie do domu. Wierzę, że przemyślenia zawarte w tej ulotce są naprawdę warte uwagi!

Dołączam do tego LIST OTWARTY do pani Iny Brandes, minister edukacji kraju związkowego Nadrenia Północna-Westfalia (Niemcy):

Skrajna mizoginia i pogarda wobec kobiet w szkolnej edukacji seksualnej – a w zamian postulat „filoginicznego samostanowienia seksualnego”!

Michael Preuschoff | Bergstr. 29, 50171 Kerpen | 12 lipca 2026 r. | Teolog (katolik) i emerytowany nauczyciel religii w szkole zawodowej

12. 07. 2026

Szanowna Pani Minister Brandes!

Proszę spojrzeć na stronę 10 załączonego artykułu z gazety „Die Welt” – czyli z gazety, która w zasadzie nie jest postrzegana jako mizoginiczna ani pogardzająca kobietami. A przecież mizoginia i pogarda wobec kobiet naprawdę nie powinny mieć miejsca w naszym społeczeństwie – niestety jednak tak właśnie jest, i to w jakim stopniu! Wystarczy tylko raz naprawdę się temu przyjrzeć!

Cóż więc innego można z tego wywnioskować, skoro w tym artykule w gazecie „WELT” jako powód, dla którego dziewczęta nie rozpoczynają życia seksualnego, podaje się to, że czują się zbyt młode i są zbyt nieśmiałe. Tworzący statystyki i redaktorzy najwyraźniej nie potrafią sobie w ogóle wyobrazić, że prawdziwym powodem, dla którego dziewczyny nie zaczynają, jest prawdopodobnie to, że mają naturalne poczucie moralności i że seks ten byłby sprzeczny z ich poczuciem moralności (nie chcą być dziwkami ani głupimi i tanimi „obiektami do seksu”): Oznacza to, że wyznają oni pogląd, iż dziewczyny w ogóle nie są zdolne do wysokich standardów moralnych – ponieważ są przecież zbyt głupie i zbyt kierowane popędami, więc od samego początku odmawia się im jakiegokolwiek zdolności do takiej moralności – nie da się już bardziej pogardzać kobietami! I wydaje się, że nie jest to tylko postawa gazety „Die Welt”, ale obecnie powszechne nastawienie naszej kultury wobec dziewcząt. A przy takim podejściu oczywiście nie ma sensu zastanawiać się nad koncepcjami i je rozwijać, jak mogłoby być inaczej – bo przecież od razu wiadomo, że w przypadku „głupich i kierowanych popędem dziewcząt” to i tak nic nie da. Dlatego dzisiaj na lekcjach wychowania seksualnego uczą się jedynie, jak stosować tabletki i prezerwatywy, aby nie zająć w ciążę i nie zarazić się chorobami przenoszonymi drogą płciową – a religia i tak pozwala na wszystko i głosi jedynie przebaczenie i miłosierdzie Boże tym, którzy nie potrafią poradzić sobie z konsekwencjami swojej, wynikającej z przeznaczenia, popędowości. Zaprawdę, wspaniała pedagogika – jak z braku umiejętności w zakresie rozsądnej pedagogiki można uczynić pozytywny cel pedagogiczny!

Czy potrafią Państwo sobie wyobrazić, jak chętnie byłbym dzisiaj nauczycielem – przed 10–15-latkami – opierając się na tej koncepcji? Aby naprawdę namieszać im

w głowach, biorąc pod uwagę kontekst postaw dorosłych, a zwłaszcza dzisiejszych pedagogów seksualnych (czyż dzisiejsza pedagogika seksualna nie wywodzi się od komunistów i zielonych?). Czyż tłem tego wszystkiego nie jest czysta, zinstytucjonalizowana pogarda wobec kobiet (a raczej „pogarda wobec dziewcząt”) – i dlatego nikt nawet nie próbuje oprzeć naturalnego poczucia moralności dziewcząt na rozsądnych podstawach za pomocą atrakcyjnej koncepcji, tak aby chętnie się nią kierowały, a także mogły wpływać na świat mężczyzn – i w ten sposób w końcu naprawdę zmienić nasz świat na lepsze?

Załączam tekst, aby pokazać, że może być inaczej! W tekście tym opisano również alternatywę, dzięki której młodzi ludzie mogą postąpić lepiej. A taka alternatywa jest absolutnie niezbędna, jeśli koncepcja ma być atrakcyjna w praktyce i może się sprawdzić!

Nawiasem mówiąc, nie byłam dotychczas aż tak bezskuteczna: pewna była (turecka) uczennica przypominała sobie po rozpadzie swojego małżeństwa, jak chciałam opierać moralność w relacjach międzyludzkich na rozsądku, a nie na jakiegokolwiek religii z typowymi dla religii wrogościami, i pragnie, by jej córka (13 lat) nie została tak samo zepsuta przez religię, jak ona sama – oraz byśmy kiedyś zrobili coś razem z córką, aby zobaczyła, jak piękna jest moralność oparta na rozsądku.

Czyż nie byłoby to zadaniem minister kultury, należącej do partii, która nazywa się chrześcijańską, i która przecież ma wpływ na programy nauczania w szkołach, aby je zmienić – ponieważ kościoły chrześcijańskie nie są w stanie tego zrobić, ponieważ utknęły w swoich dogmatach dotyczących mitów o bogach oraz w swoim modelu biznesowym głoszenia przebaczenia i miłosierdzia Bożego?

Czy nie mogłaby Pani zorganizować jakiegoś forum, na którym mógłbym odpowiedzieć na pytania? (Chciałbym jednak, aby uczestnicy znali ten tekst – i aby doszło wtedy do „pytań i odpowiedzi”).

W każdym razie uważam, że musimy coś zrobić – i to jak najszybciej! Oczywiście próbuję też gdzie indziej, czyli również w innych partiach, a nawet w AfD <jak dotąd nikt się nie zgłosił> – ale nie chcę pomijać CDU. Przecież to właśnie CDU powinna być tą siłą społeczną, która się tym zajmuje!

Byłbym wdzięczny za odpowiedź.

Z pozdrowieniami

M P

www.michael-preuschoff.de

Proszę również o zapoznanie się z „Elementem 2” – a przynajmniej z jego początkiem – dotyczącym związku z naszą wiarą chrześcijańską.

W kwestii „listu otwartego”: aby mieć pewność, że list ten nie trafi od razu do kosza – mimo że porusza niezwykle ważną kwestię – zamierzam wysłać jego kopie do różnych mediów oraz do kościołów (taki pomysł przyszedł mi do głowy!).